№ 31 (3191). Warszawa, CZWARTEK 3 lutego 192.. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7.
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

III ZJAZD T. U. R. W KATOWICACH

(Telefonem).

AKADEMJA.

Trzeci Zjazd T. U. R. rozpoczął się wspaniałą uroczystością proletarjatu górnośląskiego na cześć oświaty robotniczej.

O godz. 10 rano Teatr Miejski wypełnił się przybyłymi na Zjazd delegatami, gośćmi i miejscowymi robotnikami. Dwadzieścia kilka czerwonych sztandarów powiewało nad głowami zgromadzonych.

Akademję uroczystą zagaił tow. dr. **Ziółkiewicz,** przewodniczący katowickiego T. U. R., wyrażając radość, że Zjazd odbywa się na G. Śląsku, w tej polskiej dzielnicy, która przez 600 lat była pod obcem panowaniem i teraz więcej, niż każda inna łaknie oświaty i kultury polskiej.

PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO.

Burzą oklasków witany, rozpoczął przemówienie prezes Zarządu Głównego T. U. R. tow. **Daszyński.**

Tow. Daszyński wskazał na wspaniały rozwój T. U. R. w ostatnim roku i w głęboko ujętym wywodzie mówił o wielkich zadaniach pracy oświatowej wśród robotników, pracy, która nietylko umysł winna kształcić, ale także wyrabiać charaktery, aby klasę robotniczą przygotować do jej wielkiego celu — do budowy przyszłego ustroju socjalistycznego.

Zebrani z zapartym tchem wysłuchali pięknego przemówienia, darząc mówcę gromkiemi oklaskami.

PAMIĘCI ZMARŁYCH OŚWIATOWCÓW.

Następnie tow. **Daszyński** wspomniał o zmarłych zasłużonych działaczach na polu pracy oświatowej wśród klasy robotniczej tow. tow. Praussie, Misiołku, prof. Moreckim, dr. Eljaszu, Siarkiewiczu, Wł. Morawskim. Zebranie uczciło ich pamięć przez powstanie z miejsc.

CZEŚĆ ŻYWYM!

Tow. Czapiński imieniem Zarządu T. U. R. przypomniał zebranym, że w roku bież. przypada 30-lecie pracy parlamentarnej pos. tow. Daszyńskiego, który nie ustając w pracy, cieszy się miłością i szacunkiem całego proletarjatu.

W tym momencie tow. Rybicka wręczyła tow. Daszyńskiemu pęk czerwonych kwiatów. Zebrani długotrwałym oklaskiem i powstaniem z miejsc przyłączyli się do tego aktu hołdu dla wodza polskiego proletarjatu.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Długi szereg przemówień powitalnych rozpoczęli pos. tow. **Barlicki,** im. C. K. W. P. P.S., tow. dr. **Diamand** imieniem Z. P. P. S., tow. pos. **Stańczyk** im. Centr. Komisji Zw. Zaw. i tow. pos. **Biniszkiewicz** im. O. K. R. P. P. S. w Katowicach.

Następnie witali Zjazd ob. **Kłapa** im. Związku Powstańców. pos. tow. **Smulikowski** im. Zw. Naucz. Szkół Powsz., pos. tow. **Arciszewski** im. Wydziału Robotn. Opieki nad dzieckiem, ob. **Zajkowski** im. Strzelca, ob. **Dąbrowski** im. Zw. Spółdz. Spoż. oraz wielu innych.

W bogatej części artystycznej Akademji wyróżnił się zgrany chór Tow. Śpiewaczego Ogniwo oraz solowe produkcje miejscowych sił artystycznych.

OBRADY ZJAZDU.

Właściwe obrady Zjazdu rozpoczęły się o godz. 4. Zagaił wice-prezes Głównego Zarządu sen. tow. **Posner.**

Nastąpiły dalsze powitania Zjazdu: w imieniu wojewody śląskiego p. **Imiela** oraz w imieniu kół śpiewaczych. Następne powitalne przemówienie wygłosił t. **Weimann** z Berlina, delegat socjalistycznej centrali oświatowej, życząc Zjazdowi owocnych obrad. Tow. Weimann wygłosił nader ciekawy referat o pracy oświatowej wśród robotników niemieckich. Przemówienie tow. W. przetłumaczył tow. dr. **Diamand,** a podziękował gościowi niemieckiemu sen. tow. **Posner.**

Następnie witali Zjazd tow. **Badura** imieniem „Siły" w Karwinie, tow. **Sobol** im. żydowsk. młodz. socjalistycznej „Frajhajt" w Warszawie.

Z kolei Zjazd przez aklamację i hucznemi oklaskami przyjął wniosek wysłania dwuch jednobrzmiących depesz: do sędziwego senatora tow. Limanowskiego i do chorego naczelnego redaktora „Robotnika" tow. Perla.

Depesze brzmiały jak następuje:

„Trzeci Zjazd T. U. R. przesyła zacnemu i kochanemu Towarzyszowi życzenia długich lat życia i pracy dla dobra i rozwoju kultury polskiej klasy robotniczej".

Przystąpiono do wyboru Prezydjum, do którego weszli tow. tow.: dr. Ziółkiewicz (Katowice), Downarowicz (Warszawa), Walczak (Łódź), Ringelheim (Kraków), Radek (Zagłębie) i Skalak (Lwów).

Głęboki i pouczający odczyt na temat „Socjalizm a Kultura" wygłosił pos. tow. **K. Czapiński** dowodząc, że jedynie proletarjat zdolny jest doprowadzić ludzkość do prawdziwej kultury! Wywody tow. Czapińskiego znane są po części czytelnikom „Robotnika" z wczorajszego artykułu, stanowiącego część referatu.

Z kolei sen. tow. **Kopciński** złożył sprawozdanie Zarządu Głównego T. U. R., dowodzące stałego wzrostu tej instytucji. W okresie sprawozdawczym przybyły 42 oddziały (111 zamiast 69), odbyło się przeszło 1000 odczytów i t. d. W końcu tow. Kopciński omówił znany okólnik Min. Bartla i przedłożył rezolucję stwierdzającą, że rządy pomajowe zawiodły nadzieję, aby przystąpiły do organizowania szkolnictwa i oświaty na rzetelnych demokratycznych podstawach. Rezolucja domaga się cofnięcia okólnika i oparcia szkolnictwa na jednolitej podstawie, którą ma być 7-klasowa i 7-letnia szkoła powszechna dla wszystkich. Dalej rezolucja domaga się usunięcia wpływów klerykalnych ze szkoły oraz uregulowania szkolnictwa mniejszości narodowych.

Sprawozdanie kasowe złożył pos. tow. **Piotrowski,** zaś sprawozdanie Komisji Rewizyjnej tow. **Kolebski,** zgłaszając wniosek o absolutorjum.

Dyskusję zapoczątkował sen. tow. **Posner,** który podzielił się ze zgromadzeniem bogatemi swemi wiadomościami o pracy kulturalnej zagranicą, wskazał na konieczność samodzielności i samowystarczalności poszczególnych oddziałów T. U. R. i apelował do wszczęcia energicznej akcji walki z alkholizmem.

Następnie zabierali głos tow. tow. **Walczak** (Łódź), **Janowski** (Pabjanice), **Radek** (Zagłębie), **Kapwala** (Rzeszów), **Biniszkiewicz** (Katowice), który podniósł znaczenie Radja jako rozsadnika kultury, składając rezolucję o nawiązaniu porozumienia z Polskiem Radjo w celu dostosowania programów do potrzeb robotniczych.

Z kolei przemawiali tow. **Weychert-Szymanowska,** tow. **Daszyński** (o walce z alkoholizmem) i tow. **Młynarski.** Po końcowych przemówieniach referentów uchwalono jednomyślnie absolutorjum Zarządowi.

Odczytano mnóstwo listów i depesz powitalnych z kraju i zagranicy, poczem obrady odroczono do czwartku.

Zjazd jest bardzo liczny. Prócz 15-tu członków Zarządu Głównego, jest 71 delegatów z 45 oddziałów T. U. R., 130 gości i 30 przedstawicieli organizacji kulturalnych i oświatowych.

Zainteresowanie Zjazdem wśród robotników Katowic — ogromne. Gościnność miejscowych towarzyszów i organizacji zasługuje na najwyższe uznanie.

WIELKI WIEC POLITYCZNY.

W niedzielę, dn. 6 b. m. o godz. 11 rano w sali kina „Oaza" na Ochocie, Grójecka 66, odbędzie się Wielki Wiec Polityczny. Przemawiać będą tow. tow. posłowie Zofja Praussowa, Rajmund Jaworowski, ławnik Adam Szczypiorski i Edward Zawadzki.

DZIŚ O G. 3 PP. SEJM PRZYSTĄPI DO BUDŻETU MIN. SPR. WOJSK.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm przystąpi do dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerjum Spraw Wojskowych.

W razie zakończenia debaty następnym z kolei będzie budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Z ramienia Z. P. P. S. do budżetu M. S. Wojsk. przemawiać będzie tow. H. Liberman, do budżetu M. S. Wew. — tow. A. Pragier.

SPRAWA WYDANIA POSŁÓW UWIĘZIONYCH

Komisja Regulaminowa i Nietykalności Poselskiej zbiera się dziś o g. 10 rano dla wysłuchania referatu pos. **Dobrzańskiego** o wniosku rządowym co do wydania posłów uwięzionych.

O ile Komisja zakończy rozprawy do godz. 3 p.p., sprawa wejdzie na porządek dzienny Sejmu.

Jest to jednak mało prawdopodobne.

PO UKŁADZIE O ROZBROJENIU

Paryż, 2 lutego. (PAT). Dzienniki uważają naogół, iż wartość układu w sprawie rozbrojenia uzależniać się będzie przedewszystkiem od sposobu, w jaki Rzesza stosować będzie jego postanowienia.

„Petit Parisien" widzi w porozumieniu nowy dowód zaufania, udzielonego Niemcom przez sojuszników; jeśli Rzesza usprawiedliwi to zaufanie, to dokonany zostanie wielki krok nad rodze do ustalenia pokoju.

„L'Oeuvro" dopatruje się w układzie nowego etapu polityki locarneńskiej.

„Le Figaro" stwierdza, iż Francja wchodzi teraz w okres, w którym będzie musiała popracować poważnie nad organizacją swej obrony.

„Excelsior" wyraża życzenie, aby Rzesza przeszła od teorji do praktyki.

Berlin, 2 lutego. (PAT). Pisma berlińskie ogłaszają notę urzędową, która zaprzecza pogłoskom, jakoby przyjęcie układów rozbrojeniowych nie zostało zadecydowane jednogłośnie przez wszystkich członków nowego gabinetu.

SOCJALIŚCI DEMASKUJĄ MILITARYZM

Berlin, 2 lutego. (PAT). Poseł socjalistyczny do Reichstagu Kinstler wniesie interpelację, w której powołując się na wydane przez prezydenta Hindenburga w dniu 14 stycznia rozporządzenie, zakazujące nielegalnej rekrutacji do Reichswehry, przytacza cały szereg przykładów zlekceważenia tego rozporządzenia i werbowania do Reichswehry członków tylko prawicowych organizacji. W interpelacji swej poseł zapytuje ministra Reichswehry czy wiadomo mu, że w Szczecinie w koszarach pionierskich urządzane są konkursy sportowe pod kierownictwem kapitana Wagnera, w których to konkursach biorą udział członkowie organizacji sportowych.

NIETRWAŁOŚĆ NOWEGO RZĄDU

UZUNOWICZ GROZI RZĄDAMI BEZPARLAMENTARNEMI

Białogród, 2 lutego. (PAT). Nowy rząd, składający się ze stronnictwa radykalnego i słowackiej partji ludowej, doznał nieprzychylnego przyjęcia, gdyż nie rokują mu zbyt długotrwałego istnienia. Rząd rozporządza w skupczynie większością absolutną tylko 2 głosów. Prezydent Ministrów Uzunowicz oświadczył dziennikarzom, że jeżeli parlamentaryzm nadal będzie okazywał takie braki jak dotychczas, to wówczas rząd gotów jest rządzić bez parlamentu. Dzienniki donoszą, że nowy rząd zamierza przeprowadzić nową orjentację w polityce zagranicznej, zwłaszcza wobec Włoch. Rząd zajmie się szczegółowo kwestją mniejszości we Włoszech. Główną podstawą polityki będzie nadal oparcie się o Francję, a z Niemcami pragnie rząd prowadzić poltykę przyjaźni i współpracy.

Białogród, 2 lutego. (PAT). Dwaj ministrowie radykalni minister kultury Tryfunowcz i minister poczt Wucic, którzy byli niezadowoleni z przydzielonych im tek i nie złożyli w dniu wczorajszym przysięgi, uczynili to dzisiaj, poczem podali się natychmiast do dymisji, wskutek czego powstało nowe przesilenie gabinetowe.

Z kół urzędowych podają jednak do wiadomości, że chodzi w tym wypadku o zmianę osób i że rząd koalicyjny, który wczoraj powstał utrzyma się przy władzy.

USTĘPSTWA ANGLIKÓW DLA CHIN

Londyn, 2 lutego. (PAT). Urzędowo komunikują, iż propozycje angielskie przedstawione władzom chińskim w Pekinie i Hankou przewidują uznanie sądów chińskich i stosowanie chińskiego kodeksu cywilnego i handlowego w sądach angielskich. Rząd angielski gotów jest zgodzić się, aby poddani angielscy zostali zobowiązani do opłaty podatków chińskich, jak również zmienić całą odministrację miejską w koncesjach angielskich i wreszcie uznać zasadę, że misjonarze angielscy nie mogą domagać się przyznania im prawa nabywania ziemi w Chinach.

Londyn, 2 lutego. (PAT). Gabinet angielski omawiał w dniu dzisiejszym położenie w Chinach. Agencja Reutera dowiaduje się, że chociaż rząd kantoński odmawia podpisania układu, regulującego nieporozumienie angielsko - chińskie, lecz rokowania nie zostały jeszcze ostatecznie zerwane.

Niepomyślny wynik rokowań O'Malley'a z kantońskim ministrem spraw zagranicznych Czenem nie był wielką niespodzianką dla angielskich kół politycznych, jest bowiem oczywistem, iż Czen napotyka na wielkie trudności przy czynionych przez siebie usiłowaniach namówienia nieprzejednanych członków Kou-Min-Tangu, aby zgodzili się na uregulowanie sprawy na wysuwanych przez Anglję zasadach słuszności.

DALSZA EKSPEDYCJA WOJSK DO CHIN

Londyn, 2 lutego. (A. W.). Ruch wojsk przewożonych do Chin jest kontynuowany w dalszym ciągu. Z Portsmouth odleciała wczoraj eskadra lotnicza w składzie 20 samolotów wojennhych. W ten sposób ogólna ilość samolotów angielskich znajdujących się na wodach chińskich, osiągnęła już 100 jednostek. Jednocześnie rząd poczynił w Manchester wielkie zamówienia sukna do sporządzania uniformów wojskowych typu khaki.

CZEN-TSO-LIN GROZI

Londyn, 2 lutego. (PAT). „Daily News" donosi z Pekinu, że Czang-Tso-Lin miał oświadczyć, że jeżeli chociaż jeden chińczyk zostanie zabity w Szanghaju przez anglików, to wówczas połączy się on z armją kantońską przeciw anglikom.

STRAJK PROTESTACYJNY

Wiedeń, 2 listopada. (PAT.). Dziś przed południem o godz. 11-ej we wszystkich przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych w całej Austrji przerwano pracę na przeciąg 15-tu minut na znak protestu przeciwko zajściom w Burgenlandzie. Na pogrzeb ofiar krwawych zajść, który się odbył dzisiaj popołudniu, wyjechało do Burgenlandu kilka tysięcy członków republikańskiego Schutzbundu. Spokój dotychczas nigdzie nie został zakłócony.

ZAGADKOWY URLOP STRESEMANA

Berlin, (A. W.). Dłuższe komentarze wywołuje w tutejszych kołach politycznych zapowiedź wyjazdu ministra Stresemana na urlop wypoczynkowy na Rivierze francuskiej. Urlop miałby trwać od ukończenia debaty politycznej w parlamencie nad expose nowego prawicowego rządu Marxa, aż do rozpoczęcia się marcowej sesji Ligi Narodów. W związku z tą zapowiedzią Stresemana, uporczywie utrzymują się pogłoski, iż Streseman udaje się na Rivierę włoską, a nie francuską, gdzie w czasie urlopu odbędzie ważną konferencję polityczną z Mussolinim.

LIKWIDACJA BUNTU KLECHÓW

Meksyk, 2 lutego. (PAT). Rząd meksykański ogłosił, iż wszyscy powstańcy, którzy poddadzą się bez zastrzeżeń przed dniem 10 b. m. zostaną ułaskawieni, natomiast pozostali będą wytępieni bez litości.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW CZECHOSŁOWACKICH

Praga, 2 lutego. (PAT). Korespondent PAT. dowiaduje się, że wycieczka parlamentarzystów czechosłowackich uda się do Polski z końcem kwietnia lub początkiem maja.

KRONPRINC W ROLI CHAPLINA

Berlin, 2 lutego. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że b. kronprinc bawił przez dwa ostatnie dni na wyspie Wieringen, która była po wojnie miejscem jego zesłania. Obecny pobyt miał na celu wykonanie zdjęć do filmu w którym kronprinc odgrywa główną rolę.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Sierżant policji filipińskiej, w napadzie nagłego szaleństwa na pokładzie statku „San Antonio" zabił porucznika amerykańskiego Younga i 5-ciu pasażerów oraz poranił ciężko 7 pasażerów, poczem usiłował zbiec w szalupie, lecz został zatrzymany, gdy przybijał do brzegu.

— Podczas manewrów lotniczych na Malcie 2 aeroplany zderzyły się w powietrzu i wpadły do morza. Szczegółów brak.

AKADEMJA I WMUROWANIE TABLICY KU CZCI TOW. MARJI PASZKOWSKIEJ.

6-go lutego, w niedzielę, o godz. 12 w poł. odbędzie się staraniem Komitetu uczczenia pamięci tow. Marji Paszkowskiej i Warsz. Wydz. Kobiecego PPS.

AKADEMJA KU CZCI ZMARŁEJ,

w sali Zw. Met. (Leszno 53), na której będą przemawiali tow. tow. pos. pos.: Praussowa, Barlicki i sen. Posner. W akademji weźmie udział chór pracowników gazowni.

Po akademji nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w lokalu Wydz. Kobiecego w tymże domu. Zaproszenia na Akademję i na uroczystość wmurowani tablicy w O. K. R. (Al. Jeroz. 6), między g. 6 a 7-mą wiecz., dn. 3, 4 i 5 lutego Wejście bezpłatne.

Z ENPEROWSKIEGO KRAMIKU

Niepospolicie „etyczne", przedewszystkiem zaś „kulturalne" wyżyny„ na jakich stoi cała agitacja N. P. R. i cała jej „działalność społeczna" znane są już powszechnie. I nieraz opisywaliśmy w „Robotniku" z ideowej propagandy enperowskiego Z. Z. P. takie np. kawały, jak namawianie kolejarzy, by zapisywali się do Z. Z. P. a wówczas otrzymają... albo **pożyczkę od Rządu** (!) na budowę domu albo... **zaliczkę (!!) na emeryturę** i t. p.!..

W tym względzie osiągnęli enperowcy bezsporny rekord nawet nad trywialną demagogją chadeków, czy komunistów, uprawianą w najciemniejszych ich środowiskach...

Ale oto świeży kawał, tym razem z parlamentarnej pracy enperowców.

Przez całą ubiegłą jesień Z. Z. P. wszędzie niemiłosiernie **przez samych kolejarzy!** za swój sojusz z Chjeno-Piastem, demaskowane i bite, wytężało rozpaczliwie całą swą... inteligencję i uczciwość, by spreparować koniecznie jakąś „zdradę" ze strony Z. Z. K. czy P. P. S. i w kolejarzy wmówić, że jakoby wysługują się one... rządowi.

Enperowski świstek „Kolejarz" roił się od najbardziej sensacyjnych w tym kierunku „rewelacji" a gdy to nie sprawiło pożądanego wrażenia, rozrzuciło Z. Z. P. wśród kolejarzy stosy odezw o „zdradzie" ZZK.

Dla scharakteryzowania poziomu tej enperowskiej agitacyjnej bibuły, wystarczy przytoczyć taki np. ustęp:

„Kto z kolejarzy nie wyrzeka się (!!) mnożnej ruchomej, kto się nie wyrzekł dodatku mieszkaniowego i zapomogi zimowej — ten niech (naturalnie!) **porzuci Z. Z. K. lub P. P. S. i przejdzie do... N. P. R.!**

Efekt tych bredni był taki, że kolejarze ze wszystkich swych wieców demagogów enperowskich bez ceremonji wyrzucali za drzwi. Zresztą nie trzeba było długo czekać, by ta demagogja zdemaskowała się sama...

Przyszedł Sejm, właściwy teren walki o mnożną ruchomą... Należałoby sądzić, że jeżeli kto, to właśnie N. P. R., która dokoła mnożnej ruchomej taki wyprawiała, wiecowy i papierowy harmider, że właśnie N. P. R. wystąpi pierwsza w Sejmie z jakąś wielką w tym kierunku inicjatywą...

Ale gdzież tam! Ci, co na wiecach tak krzykliwie „walczyli" o mnożną — gdy przyszło do obrad sejmowych nad prowizorjum budżetowem, zamilkli jakby im kto usta zamurował, **żadnego w tym kierunku nie postawili wniosku** ani żadnej inicjatywy nie podjęli....

Tylko **jeden jedyny w Sejmie klub P. P. S.** postawił konkretny, ściśle sformułowany wniosek, żądający **uruchomienia mnożnej** i podający zarazem źródła pokrycia wydatków tem spowodowanych. **Milczeli również enperowcy,** gdy w Komisji Skarb. budżet. przedstawiciel PPS. w obronie mnożnej występował.... Całe „bohaterstwo" N. P. R., polegało tylko na tem, że poszli.... **w ogonie P. P. S.,** która ponoć „wyrzekła się" mnożnej i głosowali za jej wnioskiem....

To samo powtórzyło się w czasie obrad Komisyjnych nad budżetem na r. 27/28... Enperowcy zajęli również zupełnie **bierne** stanowisko... Gdy wniosek uruchomienia mnożnej i tym razem upadł, **pos.** tow. Pragier postawił drugi wniosek żądający **podwyżki płac** pracowników państwowych **o 25%.** Ale i ten wniosek upadł...

A wtedy — już po głosowaniu! — pos. Michalak **zwrócił się do tow. Pragiera z prośbą,** by ten **pozwolił mu podpisać swój wniosek** o 25% podwyżkę.

A teraz enperowcy w swym, wydawanym dla kolejarzy świstku („Kolejarz" z 15.I b. r.), wypisują, że w czasie obrad budżetowych **P. P. S. i Z. Z. K. zupełnie „zdradziły" kolejarzy** a tylko N. P. R. ich „broniła" stawiając różne... „rezolucje" (!).

Nic dziwnego, że cała ta nieuczciwa **krętacka i na ciemne mózgi obliczona demagogja** wydaje takie owoce, na jakie zasłużyła. Z. Z. P. wśród kolejarzy **rozsypuje się coraz szybciej...**

W tem rozpaczliwem położeniu enperowscy bankruci chwytają się środków najbardziej karkołomnych, o czem świadczy następujące np. zdarzenie.

Niedawno temu do urzędu kolej. na dworcu Warszawa-Gł.-Towarowa wpłynęło przeszło 20 deklaracji, donoszących, że podpisani na nich kolejarze — **występują z ZZK. a wstępują do ZZP.** (do Związków kol. ściąga wkładki administracja, na podstawie deklaracji)... Ponieważ urzędnikowi autentyczność podpisów, do siebie bardzo podobnych wydała się podejrzana, przeto wdrożono dochodzenia i przesłuchano pracowników na deklaracjach podpisanych. I oto wyszło na jaw, że deklaracje te **zostały sfałszowane,** gdyż podpisani na nich pracownicy **ani myślą z Z. Z. K. występować....**

Zarazem wyjaśniły się i przyczyny tego fałszerstwa... Oto Z. Z. P. dla powiększenia swych szeregów, za każdego świeżo pozyskanego wzgl. od ZZK. oderwanego członka **płaci prowizję w kwocie 2 zł. „od łebka"....** Otóż znalazł się jakiś figlarz, którv dla zarobienia sobie paru złotych w tych ciężkich czasach zdeklarował się wobec Z. Z. P., jako wierny enperowiec i przyrzekł większą ilość członków oderwać od ZZK. i wpisać do ZZP. Pofałszował więc deklaracje, zainkasował prowizje po 2 zł. od „sztuki" i — **Centralę Z. Z. P. wystrychnął na dudka!**

Ale to „pogłówne" po 2 zł., to kapitalne świadectwo nietylko „potęgi" ideowej Z. Z. P. ale i wysokiej „kultury" jaką szerzy ono w swem środowisku.

Kcz.

Z POWODU KOMUNIKATU P. A. T.

O rozporządzeniu p. Bartla w sprawie praktyk religijnych w szkołach.

Polska Agnecja Telegraficzna rozesłała do prasy komunikat, który ma być sprostowaniem tych komentarzy, „które fałszywie oświetlały okólnik w sprawie religji katolickiej". Komunikat ten jest miejscami tak rozbrajająco naiwny, że ma się wrażenie, iż pisał go ktoś, co jakimś bożym cudem dopiero się dzisiaj urodził, a już układa komunikaty, miejscami znowu operuje prawdziwą kazuistyką jezuicką.

„Sprawa praktyk religijnych nie dawała i nie daje na terenie szkół powodu do żadnych tarć" — powiada komunikat. Ministerjum Oświaty, gdyby chciało opublikować część drobną tej przebogatej „literatury" w tym kierunku, to zapewne niejeden „nieuświadomiony", przeraziłby się tem, co się w szkolnictwie z tego powodu dzieje.

Jak autor komunikatu pogodził swoje twierdzenie „że zmuszanie do spowiedzi kogokolwiek, kto nie chciałby do niej przystąpić dobrowolnie, nie będzie miało miejsca i nie pociągnie dla nikogo żadnych ujemnych skutków" z rozporządzeniem p. Bartla, które mówi wyraźnie: „Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział". To już jest tajemnicą dla nas i wkracza w zakres kazuistyki jezuickiej na której się nie rozumiemy.

Może tajemnica zrozumienia tego komunikatu leży w owem powiedzeniu, że „zasady religji katolickiej wykluczają możność spowiedzi wymuszonej i przewidują tylko obowiązek dla wiernych". To przecież takie jasne! Jeszcze nikt dotąd nie „przewidywał obowiązku" spowiedzi dla mahometan. Nauczycielstwo, no! i władze, mogłyby coś o tej „niewymuszonej spowiedzi dla wiernych" powiedzieć. Chcielibyśmy zobaczyć szkołę polską, w którejby uczniowie nie chcieli spełnić praktyk religijnych i nauczyciela, któryby się nie zastosował do rozporządzenia, które mówi wyraźnie: „Czuwanie według istniejących rozporządzeń nad wykonywaniem przez młodzież wspólnych praktyk religijnych, jest obowiązkiem księży prefektów, dyrekcyj i kierownictw szkół i członków grona nauczycielskiego". Uczniów rozpędzonoby, na szkołę padłaby klątwa, a nauczyciel „w drodze służbowej" przejechałby się po Rzeczypospolitej.

Komunikaty takie kompromitują tych, którzy je ogłaszają. Niema w nich sensu i najprostszej logiki. Potwierdzają one niestety, że nasze władze szkolne płyną przy rozwiniętych żaglach klerykalizmu.

Awra.

BRAZYLJA.

LIST DO REDAKCJI

Z polskiej prasy miejscowej co pewien czas dowiadujemy się o przyjazdach delegatów Rządu polskiego celem badania stosunków ekonomicznych w Brazylji i możności dalszego kierowania emigracji robotników z Polski.

My tutaj co czytamy o tych różnych delegacjach, nie możemy zrozumieć, co to ma znaczyć ta chęć wyzbywania się robotników z kraju i skazywanie ich na poniewierkę. nędzę i wyzysk kapitalistów wrogo do Polaków usposobionych. A w ostatnich czasach z powodu ogromnego kryzysu, i miejscowa ludność w Europejczykach widzi niepożądanych konkurentów i jest nieprzychylnie do nich usposobiona.

Przemysł tutejszy przechodzi bardzo ciężki kryzys a najgorzej jest z przemysłem włókienniczym. Robotnik polski niech nawet nie myśli, by mógł otrzymać pracę w fabryce gdyż obecnie nawet w piątej części nie są zatrudnieni ci, którzy poprzednio pracowali. Pozostają tylko plantacje kawowe, na które posyłać robotnika polskiego — to już zbrodnia. Nawet tu urodzeni brazylijczycy wolą pracować po drogach, aniżeli pójść na plantacje.

W obecnym czasie i tutaj dużo ludzi bez pracy; nikt się o nich nie troszczy, to też nędza jest większa pomiędzy robotnikami, aniżeli w Polsce. jeżeli weźmiemy pod uwagę gorący klimat brazylijski, a także i artykuły żywnościowe, jakiemi musimy się odżywiać, jak ryż, makaron i czarną drobną fasolę; jeżeli robotnik chce zjeść kawałek mięsa to może sobie pozwolić na suszoną „szarke", którą trzeba gotować z pół dnia i to nie będzie zupełnie miekką, o tem zaś, aby mógł najeść się kartofli, kapusty, zjeść jabłko lub gruszkę — niema co mówić, gdyż na to może sobie pozwolić tylko człowiek zamożniejszy.

To też uważam, że nieuczciwie jest kogoś namawiać do emigracji przynajmniej w obecnym czasie i Rząd Polski nie powinien jej ułatwiać, gdyż warunki tutaj są nadzwyczaj ciężkie. Twierdzę z całą stanowczością, że gdyby nie kosztowny przejazd, to napewno $^{9}/_{10}$ polaków wróciłoby do kraju — nawet tacy, co tu już mieszkają lat parę.

A teraz o stosunkach jakie są w przemyśle tutejszym.

Wolność, o jakiej często się słyszy w Brazylji, to nie jest wolność robotnika; robotnik — to niewolnik, bo niema żadnej ochrony pracy.

Robotnik tutaj nigdy nie jest pewien, czy jutro będzie pracował; fabrykant albo majster ma prawo w każdej chwili wydalić go z pracy bez żadnego odszkodowania a niech ktoś probuje się oprzeć, to policj zawsze stanie po stronie kapitalisty, a gorzej jeszcze jest z tymi, którzy nie znają miejscowego języka. To też często się zdarza, że po parę dni jakiś obcokrajowiec posiedzi w areszcie.

W czasie choroby, o ile niema jakiegoś widocznego uszkodzenia, nie otrzymuje się żadnego zasiłku, a gdy się powraca do zdrowia, to trzeba pracować tyle godzin, ile się fabrykantowi podoba.

W fabrykach płaca jest niską. Robotnicy przy robotach murarskich i brukarskich otrzymują po **1 milrejsie** za godzinę; murarz, cieśla, stolarz, ślusarz zarabiają od 12 do 15 mil. dziennie lecz to tylko w okresach trwania tych robót, które nigdy ponad 6 miesięcy nie trwają; inne zawody, jak szewcy, krawcy mogą zarobić do 18 milrejsów dziennie, lecz też tylko w okresach przedświątecznych.

Ceny artykułów żywnościowych są następujące:

Kartofle od 60 do 80 milrejsów za 100 kg.

Kapusta do 2 milr. za kg.

Ryż do 1 milr. 200 r. za kg.

Czarna fasola od 500 rej. do 600 rej.

Słonina od 3 m. 200 r. do 4 milr. za kg.

Wędliny (kiełbasa) od 2 m. 600 r. do 6 mil. za kg.

Chleb biały 1 m. 200 r. za kg.

W chwili podawania powyższych cen kurs milrejsa w stosunku do dolara jest:

za jednego dolara osiem milrejsów i 550 rejsów.

Proszę o umieszczenie mojego listu w „Robotniku", gdyż może to choć w części zatrzyma ludzi w kraju.

F. G.

EMIL BREITER.

FELJETON LITERACKI.

Marja Kuncewicz: „Przymierze z dzieckiem". Powieść. Warszawa 1927. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Może zawcześnie byłoby dzisiaj mówić o artystycznym profilu i twórczych zainteresowaniach p. Marji Kuncewiczowej, autorki „Przymierza z dzieckiem". Nieznana dotąd literackiemu ogółowi młoda, debjutująca pisarka, umiała skupić dookoła swej pierwszej książki poważny krąg zainteresowań; jedni zachwycają się wnikliwością odczuć duchowych, inni rzucają gromy z powodu rzekomej amoralności autorki.

Prawda tym razem nie leży w środku.

Z czterech nowel, znajdujących się w książce, nazwanej tytułem pierwszej powieści, tylko opowiadanie o „przymierzu z dzieckiem" posiada istotną, głęboką wartość artystyczną. Wartość ta płynie z tak przejmującej oczywistości wzruszenia, z tak wyostrzonego żądła ciekawości, przeżyć biologicznych i z rewelacyjnej intuicji obrazów, że „Przymierze z dzieckiem", nazwane przez autorkę powieścią, może w sposób dostateczny uzasadnić jej patetyczne zresztą, chociaż zwycięskie, wtargnięcie do literatury.

P Kuncewiczowa występuje z gotowym, skończonym, może nawet zbyt skończonym aparatem artystycznym Jest rzeczą zastanawiającą i bardzo dla naszej epoki charakterystyczną, że młodzi pisarze zaczynają odrazu od najgórniejszego tonu, jakgdyby cały proces ewolucji artystycznej dokonał się przed napisaniem utworu. Zjawisko to, sprzeczne z prawem rozwoju i narastania duchowego — wyjąwszy indywidualności genjalne—skrywa w sobie duże niebezpieczeństwa; świadczy ono albo już o zrutynizowaniu duchowem początkującego pisarza, albo o takiej umiejętności przetrawiania cudzych prawd, dzięki której zaciera się granica między własnem a cudzem, między zasłużonem a zabranem.

„Przymierze z dzieckiem" jest niewątpliwie prawdą, wyszarpaną z wnętrza czujnej i czującej kobiety - artystki. Mówi o tem pyszna aureola świeżości i intensywności obrazów, którą autorka roztoczyła dookoła cierpiącej i rodzącej kobiety; mówi o tem także patetyczny rytm poetyckiej prozy, która najbardziej realistyczny opis klinicznego doświadczenia przekształca na wartości subtelnego obrazu.

Prawda życia u p. Marji Kuncewiczowej ma swoistą twarz. Jakgdyby zanurzona w szklanej wazie, oświetlona niepokojącem światłem Freudowskich psychoanalitycznych intuicji, wykrzywia się ona w coraz to nowe grymasy, nie zatracając istotnego swego rysu, którym jest egotyzm przeżycia. Twórczość Kuncewiczowej znajduje się jeszcze w jedwabistym kokonie czysto kobiecej wytworności. Autorka zbyt jest zajęta swą osobą, zbyt gorliwie rozdrapuje własne—urojone lub rzeczywiste — rany i przeżycia, aby miała czas stanąć w określonej postawie do życia. Wszystko, o czem pisze, co obserwuje, przeżywa lub analizuje, odbywa się w szczelnie zamkniętym kręgu, do którego biologja otoczenia niema żadnego dostępu. A jeżeli weźmie ją ochota krąg ten rozbić i wyjrzeć na świat szeroki, powstają rzeczy o zmniejszonej („Tamto spojrzenie") lub żadnej wartości artystycznej.

Artyzm Kuncewiczowej posiada dotąd wszystkie ujemne i dodatnie walory wirtuozostwa. Jest chłodny i porywający, posługuje się niezawodną techniką porównań, umie za pomocą pojęć oderwanych dawać wrażenie rzeczy konkretnych, a nadewszystko operuje przeciwstawnością stanów duchowych, przymierzanych w sposób pozornie dowolny do najbardziej przypadkowych asocjacyj dźwięku, ruchu lub migawkowych zdjęć z rzeczywistością.

Kuncewiczowa nie zajmuje się opisowością rzeczy, ani opisowością przeżycia. Jej siła i prawdopodobnie jej indywidualność rozwinie się po linji najgłębiej pojętego psychologizmu. W tej umiejętności prześwietlania stanów duchowych przypominają usiłowania Kuncewiczowej genjalne mistrzostwo Conrada.

I w tej też płaszczyźnie leży tajemnica uroku i powodzenia jej pierwszej książki. Teresa z „Przymierza z dzieckiem", młoda kobieta, która przez męczarnię rodzenia i macierzyństwa, poprzez skróty pokus światowych wchodzi nieskalana i pogłębiona w dom swego jedynaka, jest postacią, którą narzuca autorka czytelnikowi tajemniczym sposobem tworzenia wyższej rzeczywistości. Fizycznie rzecz biorąc, nie znamy tej kobiety ani z opisu, ani z obserwacji, ani z barwy środowiska. Kuncewiczowa posiada dar intuicyjnego ogarniania postaci i widzenia jej, zanim zdołała ją nazwać lub ukazać w przekroju życia.

Ta metoda twórcza, idąca od całości do szczegółów, metoda, dla której szczegóły są ilustracją ,ale nie częścią całości — predestynuje niejako Kuncewiczową na powieściopisarkę w wielkim stylu. Dostrzega ona istotność zagadnienia tam, gdzie życie uświadamia się twórcy jako jedność, odrazu, bez potrzeby motywacji i opisu. Zagadnienie to tkwi w stanach psychiki podświadomej, na granicy, na której instynkt przestaje być odruchem, a nie jest jeszcze pełnią świadomości. W krainie rozpędzonych naoślep elementów duchowych wyławia autorka te z pośród nich, które dają przeczucie wiecznego trwania, stwarzają barwę indywidualności i intuicję jej istnienia.

Jeżeli takie są najgłębsze nastawienia twórcze Kuncewiczowej, to „Przymierze z dzieckiem" posiada walory powieści. Jest to powieść szczególnego rodzaju. powieść osnuta dookoła jednej postaci— i w tem także przypomina p. Kuncewiczowa technikę Conrada — skrót rzeczywistości, napęczniały od domyślników, sekundowych drgnień ducha, przełomów, trwających mgnienie oka, ale równie prawdziwych i intensywnych. jak przełomy rozłożone na długie okresy czasu.

„Tamto spojrzenie", chociaż słabsze pod względem kompozycji i wewnętrznego natężenia — jest próbą uchwycenia i określenia najczulszych stanów duszy kobiecej, związanej biologiczną koniecznością przypadku z życiem niekochanego a upragnionego mężczyzny. W tej noweli autorka zsuwa się niepewną jeszcze stopą w nurt życia społeczno-obyczajowego. Ale wycieczka ta odbywa się z widoczną niechęcią, na marginesie wybujałego egotyzmu dziewczyny, która na sobie samej z przerażeniem i osłupieniem dokonywa wiwisekcji i obnażenia budzących się instynków erotycznych.

Kuncewiczowa daje temu przebudzeniu tło piękne, chociaż trochę perwersyjne w podkreślaniu elementów psycho analitycznych. Stosunek Jadwigi do kuzyna Henryka, do jego żony Krystyny do jego kochanki Soni, jest właściwie pasożytniczy i krwiożerczy. Ta młoda dziewczyna, stająca chętnie na „tokowisku" życia — po krótkich doświadczeniach goryczy staropanieńskiego życia— jest obciążona klątwą intelektualizmu, ciążącego do cynicznych rozwiązań. Świadomość istniejącej rozkoszy przybiera w jej rozumowaniach i snach groteskowe formy upiornego nakazu. Stwarza sobie trudności nie do pokonania, zrywa zaręczyny, wchodzi w dom rodzinny upragnionego mężczyzny, rozgrywa z nim patetyczne walki na słowa i ostaje się samotna, przygotowana na przyjście przypadkowego kochanka. Czyżby Jadwiga z „Tamtego spojrzenia" była duchową poprzedniczką Teresy? Bo tylko na gruzach takiego urojenia wyrosnąć może święte ograniczenie miłości macierzyńskiej.

Pierwsza książka Marji Kuncewiczowej zapoznaje czytelnika z wyrobioną artystyczną indywidualnością, znajdującą się jeszcze w skłębionym chaosie zainteresowań emocjonalnych. Młoda pisarka przeprowadza solidne i imponujące studja nad pierwocinami wzruszeń kobiecych, których tajemnicze źródła gubią się w dziedzinie podświadomości.

Literaturze kobiecej — obok Rygier Nałkowskiej i Marji Dąbrowskiej — przybywa nowy tom, bogaty, już pełny i bardzo interesujący. Prawda, precyzja i śmiałość, z jaką Kuncewiczowa przystępuje do najzawilszych spraw duchowych, pozwalają przypuszczać, że okres wirtuozowskich skłonności zostanie szybko przewyciężony i że pisarka, dla której już niema trudności technicznych, przełamując egotyzm odczuwania, stanie twarzą w twarz wobec wielkich zagadnień życia.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Lwów

UWOLNIENIE STUDENTA BADOWSKIEGO I BRACI JATURÓW.

Student ukraiński Badowski i bracia Jaturowie, przeciwko którym toczyło się ostatnio śledztwo o należenie do tajnej organizacji ukraińskiej, a nawet istniało podejrzenie co do ich współudziału w zabójstwie kuratora Sobińskiego, zostali — po śledztwie — wypuszczeni na wolność.

Biała Podlaska

JESZCZE O GOSPODARCE MIEJSKIEJ I WICE BURMISTRZU P. CHYBOWSKIM.

O gospodarce miejskiej i większości kołtuńsko-reakcyjnej Rady pisaliśmy już niejednokrotnie.

Pisaliśmy jak to Rada i Magistrat nie ma pieniędzy na żywotne potrzeby szkolnictwa; że dziatwa cierpi zimno; że brak w szkołach należytego światła, powietrza; jakiej takiej hygieny, ale o to naszych „ojców" miasta głowa nie boli.

Oto kilka przykładów miejscowej gospodarki: Od r. 1924 miasto wydało kilkadziesiąt tysięcy zł. na elektrownię, ale ani Rada ani Magistrat nie mają dokładnych rachunków. Ile właściwie kosztuje budowa elektrowni — nikt nie wie. Brak rachunków utrudnia kontrolę i pozwala twierdzić złośliwym, że zarząd elektrowni świadomie rachunki te ukrywa, aby nie wyszły na jaw różne sprawki kierownika budowy i samego zarządu.

Na remoncie szkół miejskich jeden z przedsiębiorców, pupilek Magistratu, w ciągu jednego tygodnia zarobił podobno 3,000 złotych.

Brukowanie ulic i reperacje starego bruku z reguły powierzane są „jedynemu" w mieście tego rodzaju „fachowcowi", który stawia warunki, dla siebie najdogodniejsze. A miasto ma z tego taki pożytek, że nowo wybrukowana ulica za tydzień wymaga reperacji nowych wydatków. A p. wice-burmistrz Chybowski ponownie stwierdza, że robota wykonana jest „solidnie" i „fachowo".

Przed trzema tygodniami „nagle" zachorował burmistrz p. Ruhajewski, pupilek Rady, która, niezwłocznie zebrawszy się na posiedzenie uchwaliła wyasygnować mu z kasy miejskiej 1.500 zł. na koszta kuracji, kilku radnych domagało się przyznania p. R. większej sumy, gdyż 1.500 zł. może nie wystarczyć.

Po wyjeździe p. R. na „kurację" władzę w Magistracie objął p. Chybowski, który jakoś najczęściej urzęduje w knajpie. Pewnego razu, na posiedzeniu Rady p. Ch. czytał protokuł z posiedzenia jakiejś Komisji, chwiejąc się, przyczem wymawiał jakieś, dla nikogo niezrozumiałe słowa. Wówczas jeden z dowcipniejszych radnych postawił nagły wniosek o zamknięcie posiedzenia, z tego powodu iż... radni są pijani a p. Ch. nie nauczył się jeszcze czytać.

Skandalem również jest fakt, że p. Ch. winien jest poważniejsze sumy restauratorom za wypite trunki, a ci, z tego powodu odmawiają. uiszczenia należności Magistratowi za dostarczane światło!

Czas najwyższy aby władze wejrzały w stosunki, panujące w naszym Magistracie i pociągnęły winnych do odpowiedzialności.

Za bezczynność i tolerowanie wszelkiego rodzaju nadużyć, — Rada powinna być niezwłocznie rozwiązana i winny być rozpisane nowe wybory. Żądanie to jest tembardziej słuszne, że kadencja Rady dawno się skończyła.

Pow. Krasnostawski

RZĄDCA POBIŁ KOMORNICĘ I JEJ SYNA.

Jan Węglicki, rządca majątku Wirzchowina, pow. Krasnostawski, pobił komornicę Solowską Jadwigę i jej syna w ten sposób że jej poprzetrącał ręce trzonkiem od jej własnych wideł. Po skierowaniu sprawy na drogę sądową, rządca został skazany na 2 tygodnie aresztu.

Kiedyż się skończy znęcanie się nad robotnikami rolnymi?

Górny Śląsk

ZAMKNIĘCIE KOPALNI „WALESKA"

„Gazeta Rob." donosi:

W najbliższych dniach zostanie zamknięta, będąca w konkursie, kopalnia „Waleska", wskutek czego setki robotników zostanie pozbawionych pracy.

Podobno rząd jako największy wierzyciel, otrzymał propozycję samodzielnego prowadzenia kopalni. Propozycja ta została jednak odrzuconą, z powodu zbyt nikłej rentowności kopalni. Lepiej jest zatem, według rządu, wypłacać zasiłki nowym rzeszom bezrobotnych.

Włocławek

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEM. SPOŻYWCZEGO.

Dn. 23 stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie doroczne Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Spożywczego, w lokalu Klubu Robotniczego P. P. S., przy ul. Kościuszki Nr. 6

Odczytany protokół, oraz sprawozdania przyjął ogół zgromadzonych do zatwierdzającej wiadomości, poczem tow sekr. Foltyn zreferował obecną sytuację gospodarczą, podkreślając ważność organizacji, oraz jej cele i dążenia. Podkreślił, że dzięki pewnej ospałości ze strony samych członków spotykamy się z takiemi faktami, że, mimo zawartej umowy, majstrowie piekarscy zawierają umowy z poszczególnymi pracownikami, tak co do samych płac. jako też i warunków pracy, to też nic dziwnego, że tu i ówdzie pracownicy piekarscy pracują ponownie po 12, a nawet i 18 godzin dziennie. **Ten stan rzeczy musi ulec kategorycznej zmianie; i sami robotnicy muszą przestrzegać dotrzymania umowy.**

Następnie dokonano nowego wyboru zarządu, który przedstawia się następująco: Przewodniczący — tow. Al. Pernej, zastępca — tow. B. Kopkiewicz, skarbnik — tow. J. Szymczykiewicz, sekretarz — tow. Zdz. Kotomski, oraz członkowie zarządu — tow. tow. S. Strzelecki, K. Majtczak, i K. Troczyński.

Do Komisji Rewizyjnej weszli tow tow. W. Janicki, B. Ceglewski i M Sroczyński.

Z ŻYCIA PARTJI.

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. Zebranie C. W. K. odbędzie się w piątek dn. 4 b. m., o godz. 7 m. 30 wiecz., ul. Warecka nr. 7.

W czwartek dnia 3 lutego.

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy (Syrokomli 22) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Tramwajowego Org. P. P. S.

W piątek dnia 4-go lutego.

Powiśle. O godz. 6, Solec 68, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy — Okopowa 30, m. 16—ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerniaków o godz 7 Solec 67 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowni „Wola" o godz. 7 Wolska 44 — zebranie koła.

Zabawa Dzielnicy Jerozolimskiej. W lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, odbędzie się zabawa taneczna na dochód Dzielnicy— w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 9-ej.

Wielka zabawa karnawałowa. W sobotę dnia 5 b. m. o godz. 9 wiecz w sali Gospody Robotniczej, Bagatela 12-a, odbędzie się Wielka Zabawa Karnawałowa.

Ruch młodzieży

Z. M. N. S. Koło Samokształceniowe, Dn. 4 lutego (w piątek) odbędzie się w lokalu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6, zebranie sekcji „Propedeutyki Socjalizmu" z referatem t Vinteroka n. t. „Główne etapy rozwoju socjalizmu w krajach Europy Zachodniej". Towarzysze! stawcie się licznie!

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyt. W dniu 3 lutego r. b. w lokalu Zw. Zaw. Prac. Miejskich (urzędników) ul. Krakowskie Przedmieście nr. 1 prof. Adam Czartkowski wygłosi odczyt p. t. „Życie społeczne owadów". Początek o godz. 20-ej. Wejście dla członków Związku, ich rodzin oraz dla uczenic i uczniów Gimnazjów Miejskich bezpłatne.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem wczoraj rano było pochmurno, temperatura wynosiła —3°, śniegu 23 cm.; w Krynicy — chmurno, temperatura —1°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 3°6, najniższa —2°5.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, rankiem mglisto, potem z przejaśnieniami na wschodzie i w środku kraju; na południowym zachodzie i zachodzie skłonność do drobnych opadów. Nocą przymrozki, potem odwilż na zachodzie kraju; na wschodzie lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Z życia akademickiego. Dnia 31.I b. r. odbyło się zebranie Akademickiego Koła Prowincjonalnego Ziemi Warszawskiej. Koło to zapełnia dotkliwą lukę w ruchu akadem., bo zapewnia pomoc akademikom ze stolicy i najbliższych okolic. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi z p. Rutkiewiczem na czele wybrano Zarząd, który ukonstytuował się w sposób następujący: p. p. Uziembło (przew.), Dąbkowski (viceprz.). Wertheim (sekr.), Kalinowska, Landówna, Kaczanowski M. i Kaczanowski Kaz.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 2 lutego godzina 10 wiecz. Kursy nieoficjalne.

Na rynku akcyjnym, dziś w godzinach popołudniowych, panowało duże ożywienie, przy tendencji nieco słabszej.

Bardzo duże obroty robiono z Bankiem Polskim i Starachowicami, wieczorem obroty zmalały przy niezmienionych kursach.

Listy Zastawne złotowe bez ruchu.

Dolar gotów. 8.90 — 8.92, Bank Polski 108.00, Cukier 3.67½, Węgiel 87.50, Modrzejów 6.40, Ostrowiec 13.50, Rudzki 1.40, Lilpop 19.40, Starachowice 2.60, term. 2.63, Żyrardów 13.00.

RUCH ROBOTNICZY

PRZECIWKO POGORSZENIU WARUNKÓW BEZROBOTNYCH PRAC. UMYSŁOWYCH.

W dniu 30 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Głównej Centr. Organizacji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych przy udziale delegatów Związków i Oddziałów prowincjonalnych.

Na posiedzeniu Rada Główna stwierdziła, że wśród pracowników umysłowych, liczba bezrobotnych znacznie wzrosła. Wobec tego stanu, Rada domaga się zorganizowania specjalnych robót dla pracowników umysłowych celem zatrudnienia bezrobotnych, jak również subsydjowania placówek pracy o charakterze spółdzielczym, organizowanych przez Organizacje Zawodowe Spółdzielcze.

Jednocześnie Rada Główna, po rozważeniu nowej instrukcji w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, wydanej w dn. 11 stycznia, stwierdziła, **że instrukcja ta znacznie pogarsza położenie bezrobotnych, którzy utracili pracę, w okresie od grudnia 1922 r. do 1.I.1924 r. Nowa ta instrukcja blisko ¼ wszystkich pracowników umysłowych bezrobotnych skazuje na śmierć głodową; w samej Warszawie odpada 1000 pracowników, którzy dotychczas pobierali zapomogi.** Dalej. — gdy ustawa przewiduje jako podstawę, od której obliczane są zapomogi **240 złotych,** instrukcja wprowadza podstawę **200 złotych.** Artykuł pierwszy głosi, że jednorazowa zapomoga wynosić będzie dla samotnego 30 proc., a dla rodzinnego (1 albo 2 osób), 35 proc. ostatnio pobieranego zarobku miesięcznego, a tymczasem ustęp dalszy, wbrew powyższej zasadzie, mówi, że wysokość zapomóg nie może przekraczać **45 złotych dla samotnego, a 65 zł. dla obarczonego rodziną.**

Rada domaga się utrzymania, jako podstawy obliczenia zapomóg, 240 złotych miesięcznie (t. j. 8 zł. dziennie), przy utrzymaniu norm zapomogowych 30 proc. dla samotnego i 35 proc. dla obarczonego rodziną.

Uchwały swoje, wraz z motywami, Rada przedłożyła czynnikom rządowym.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW.

W ostatnim okresie tygodniowym, t.j. od 17 do 22 stycznia zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 242 robotnikom, pozbawionym pracy (w poprzednim tygodniu 340) prawo do pobierania zasiłków, na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym samym czasie 2.005 osób (w poprzednim tygodniu 1,963), pobrało zaś zasiłki 1,479 osób (1,385) na sumę 17,004 zł. 87 gr. (15,703 zł. 3 gr.).

Z pośród 1,479 robotników, którzy pobrali zasiłki, było z przemysłów: budowlanego 835 rob., metalowego — 261, spożywczego — 83, włókienniczego — 48, skórzanego — 46, drzewnego — 42, chemicznego — 33, papierniczego i drukarskiego — 28, nadto niewykwalifikowanych — 40.

W tym samym czasie przyznano 132 bezrobotnym (w poprzednim tygodniu 122) prawo do pobierania zasiłków z akcji doraźnej: mianowicie tym, którzy wyczerpali je z Funduszu Bezrobocia, nadto b. robotnikom monopolu tytuniowego, zakładów rusznikarskich, zapalników artyleryjskich i okręgowego zakładu mundurowego. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków z akcji doraźnej było 3,768 rob. (3.578), pobrało zaś zasiłki 3,441 rob. (3,331) na sumę 37,497 zł. 71 gr. (36,228 zł. 2 gr.).

POLSKA A LIGA NARODÓW.

W piątek dnia 4 lutego r. b. o godz. 8-ej wiecz. w małej sali Tow. Higjenicznego (Karowa 31), odbędą się odczyty: posła tow. **Mieczysława Niedziałkowskiego,** p. t. **„Polska w Radzie Ligi Narodów"** oraz p. mec. **Zygmunta Nagórskiego** p. t. **„Zadania społeczeństwa polskiego wobec Ligi Narodów".** Bilety po 1 zł. (dla młodzieży akademickiej i szkolnej 50 gr.) nabywać można w Polskiem Stowarzyszeniu Ligi Narodów, Jasna 19, II p. w godz. 12 — 2 w poł., w dniu odczytu — w kasie Tow. Higjenicznego.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

Piątek.

15.00 — 15.25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30 — 16.30 Stacjan ieczynna.

16.30 — 16.45 Komunikat harcerski.

16.45 — 17.40 Progra mdla dzieci — audycja zbiorowa p. t. „Żywy płomyk".

17.40 — 18.40 Koncert popołudniowy (kameralny). Część I-sza. 1) Ant. Vivaldi: Sonata a-moll na wiolonczelę z fortepianem: I. Largo, II. Allegro, III. Largo. IV. Allegro — wykona p. Michał Borzakowski. 2) a) Noskowski: Wieczorem, b) Górski: Na jeziorze, c) Szopski: Zawód — odśpiewa p. Janina Gluzińska. 3) Gaspar Cassado: Sonata w stylu staro - hiszpańskim na wiolonczelę i fortepian: I. Introduzione e Allegro, II. Grave, III. Danza con variazoni. 4) a) Jachimecki: Królewna, b) Różycki: Akwarela, c) Szymanowski: 1-sze pieśń Muezzina Szalonego — odśpiewa p. Janina Gluzińska.

18.40 — 190 Rozmaitości.

19.00 — 19.25 Odczyt p. t. „Czy istnieje próżnia" — wygłosi prof. M. Grotowski (dział „Przyroda").

19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy.

19.45 — 20.05 Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.

20.05 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Z OPERY

„Beatryks Ceuci" — Różyckiego.

Rodzina Cencich (czyt. Czenczich) żyjąca w Rzymie w w. XVIII jej, krwawe dzieje, głośne w swoim czasie i przez długie lata przekazywane w historji — pociągnęły niegdyś fantazję Słowackiego, rozmiłowanego zawsze w obrazach jaskrawych i przejmujących. Ujął je poeta w ramy pięciu niedługich aktów tragedji i naszkicował poswojemu, a więc z właściwym sobie liryzmem poetyckim ale zarazem tak niescenicznie, że na deskach teatralnych dramat utrzymać się nie mógł. Nie uważał autor za potrzebne, liczyć się z prawdą historyczną, charakterystyką poszczególnych osób i sytuacji; dał, odtworzył je zupełnie indywidualnie, oświetlając przedewszystkiem typ głównej bohaterki Beatryks niezgodnie z jej obrazem historycznym, a tak jak mu podyktowała wyobraźnia artysty. Nie o to zresztą chodzi w tragedji. Czytając ją, odnosimy wrażenie, że utwór ten niedorozwinięty jakby pod względem scenicznym doprasza się właśnie o muzykę, że w połączeniu z ilustracją muzyczną wzniesie się on niewątpliwie na szczyty wyrazu dramatycznego. Już w scenie II-ej tekstu „Wiedźmy" w rytmie ośmiozgłoskowego wiersza nastrajają na ton muzyczny w dramacie; przeglądając dalej scenę za sceną, widzimy, że dramat roi się od efektów operowych, że wprost nawołuje kompozytora do pracy nad muzyczno - dramatycznem wyzyskaniem swoich tematów.

Odczuł to doskonale autor nowej polskiej opery p. Ludomir Różycki. Nie pierwsze to zresztą i nie ostatnie jego dzieło sceniczne. Czyż nie pamiętamy „Bolesława Śmiałego", „Meduzy" i „Erosa i Psyche", albo, na drogę muzyki t. zw. „lżejszej" wkraczającego „Casanowy", baletu „Pan Twardowski" i t. d.

W „Beatryks Cenci" żywo przemawia do nas niestrudzona inwencja kompozytora. Tragedja sama, jako libretto operowe została bardzo szczęśliwie zredukowana do pięciu obrazów zasadniczych. Zasztyletowanie ojca Cencich, zbiorowa scena nad ciałem zabitego na placu przed pałacem Cencich, nieodwzajemnione wyznania miłosne księdza Negri na dziedzińcu w domu Cencich, spotkanie Beatryks i malarza w ogrodzie klasztornym ojca Anzelma i wreszcie scena pożegnania w więzieniu św. Anioła — to główne momenty dramatu, któremu p. Wodyński dał ładną i bardzo odpowiednią oprawę dekoracyjną. Po minięto zatem słusznie niektóre sceny uliczne, zabójstwo Cesaria, djalogi dłużące się i mniej istotne dla akcji, a, nadewszystko oszczędzono nam, na szczęście, widoku samej egzekucji skazanych i samobójstwa malarza, który — u Słowackiego — w zakończeniu tragedji tłucze szybę i połyka szkło, nie mając pod ręką pistoletu. Pożegnanie kochanków przed wykonaniem wyroku — jest więc ostatnim i kulminacyjnym punktem — utworu.

Muzycznie odmalowuje je kompozytor z dużą siłą wyrazu, nie szczędząc motywów żałobnych orkiestrze, zwiastującej w forte i crescendo zakończenie opery. Różycki nie lubi złożonej polifonji, długich splotów bez końca wijących się głosów. Muzyka jego przepływa lekko, zgrabnie oświetla sytuacje, jest dla słuchaczy prosta, chętnie powtarzająca w progresji swoje jedno — lub dwutaktowe motywy.

Modlitwa matki Cencich (p. Wermińska) pod krzyżem, zaklęcia miłosne ojca Negri (p. Mossakowski) — spopularyzują się pewnie prędko. Orkiestra żyje razem ze sceną, w związku z akcją burzy się lub uspokaja, unosząc na fali dźwięków cały ciężar przeżyć bohaterów. Partje wokalne są bardzo piękne. P. Czapska w roli Beatryks miała świetne pole do okazania raz jeden więcej swego talentu śpiewaczego i aktorskiego, a w partji p. Dygasa (Giani) nie brakowało akcentów głębokiego liryzmu. „Furje" jeszcze nie były dość zespiewane i wystąpiły cokolwiek za głośno, jak na wiedźmy — duchy. P. Mossoczemu (Anselmo) dzielnie sekundował słowik, nagrany na płytę gramofonowo za przykładem swego poprzednika z „Pinji Rzymskich" Respighi'ego. Chóry były zajmujące: śpiewały na scenie, za sceną i w górnej loży, skąd — mimo braków pod względem intonacji — brzmiały ładnie. Orkiestra była naogół zawsze w zgodzie z rytmem i czystością tonu, co, jak wiemy jest trudne do urzeczywistnienia na premjerze, blacha jedna czasem wypowiadała posłuszeństwo, ale i to bardzo dyskretnie, nie zagrażając całości.

Wystawienie „Beatryks Cenci" należy niewątpliwie do poważnych plusów w naszem życiu artystycznem tak skromnem zawsze o ile chodzi o plony oryginalnej twórczości. Winniśmy więc gorącą wdzięczność kompozytorowi, że dorzucił Operze nowe dzieło sceniczne polskie, uznanie wszystkim pp. artystom i wykonawcom za ich starania i pracę przy realizacji opery, a pozatem na przyszłość należy już życzyć „Beatryks" aby jej zalety przemówiły do wrażliwości artystycznej, jaknajliczniejszych słuchaczów, aby je zapewniły w repertuarze operowym długie życie i trwałe powodzenie.

H. Dorabialska

ZWYZKA TARYFY ŻEBRACZEJ W PARYŻU

ŻEBRACY SWIECCY I KOŚCIELNI

UNIWERSYTET DZIADOWSKI

Wobec spadku wartości franka francuskiego żebracy zawodowi Paryża przed niedawnym czasem postanowili na swym wiecu, że nie będą przyjmowali mniejszych datek niż 25 centimów (8 groszy).

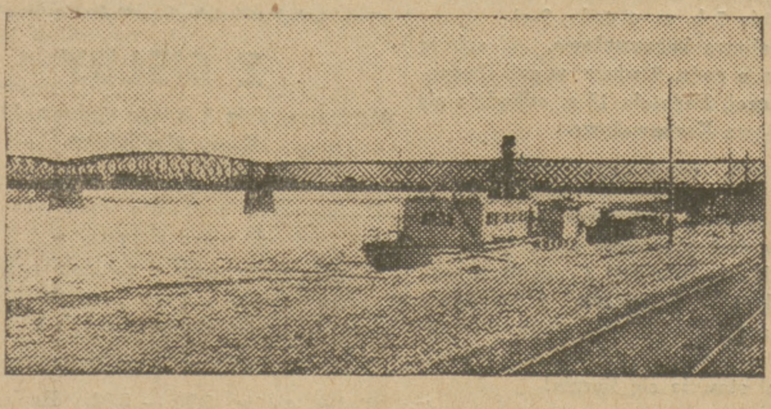
Żebracy paryscy dzielą się na dwie kategorje: kościelnych, wystających przed kościołami, mających stałą klijentelę pośród parafjan, posiadających regularne dochody—oraz świeckich, wałęsających się po mieście lub mających stałe posterunki na bulwarach.

Szkoła żebrania paryska jest podobno najlepsza w Europie. Rzecz jasna, że znajduje się w pobliżu słynnej uczelni Sorbonny. Szkoła ma świetnych profesorów, których łatwo poznać przed znanemi kawiarniami, i jest doskonale wyposażona; ma kije dla „kulawych", mundury dla „byłych wojskowych", okulary dla „ślepych".

Część edukacji jest **teoretyczna:** jak dodać twarzy koloru „ziemistego", jak oczy podmalować na „gorączkowo" i t. p. Kurs **prawniczy** polega na kształceniu w obchodzeniu różnych przepisów, dotyczących żebrania. Kurs **moralności** żebraczej **uczy** np. że kulawy ma zawsze do dyspozycji większy teren działania. Wreszcie **ćwiczenia praktyczne,** najważniejsze, polegają na wyprowadzeniu ucznia już wprost na ulicę.

Koszty edukacji opłacane są na raty z osiąganych później dochodów.

OBRAZKI ZIMOWE



Most Kierbedzia z wybrzeża, pod którym przepływa gęsta kra



Statek wiślany, unieruchomiony przez lod na rzecze

TEATR i MUZYKA

Z OPERY I SAL KONCERTOWYCH.

Występy gościnne Smirnowa. Kwartet Sevcika.

Udział D. Smirnowa w „Cyganerji", „Rigoletto" lub „Traviacie" nie przestaje być atrakcją dla publiczności warszawskiej, która ceni i lubi grę tego popularnego w całym świecie rosyjskiego tenora. Jeżeli jednak—zdala od jakichkolwiek uprzedzeń i sentymentów — przyjrzymy się bliżej muzycznej wartości ostatnich jego występów, musimy przyznać, że nie zawierają one szczególnych cech dodatnich, któreby wysuwały się ponad miarę przeciętną. Głos artysty piękny zawsze pod względem barwy, blednie już często i traci na sile, a samym postaciom księcia czy Rudolfa jako kreacjom aktorskim brak świeżości i młodzieńczego wdzięku.

Nie porwał też audytorjum poniedziałkowy występ kwartetu czeskiego w Konserwatorjum. Zespół jest zgrany, muzykalny, biegły w odczytywaniu najzawilszych ugrupowań rytmicznych, ale brakuje mu nerwu odtwórczego i bogactwa kolorytu w brzmieniu, które, w porównaniu np. z kwartetem Tryjesteńskim jest o wiele uboższe i jakby monotonne. Może pod wpływem wysokiej temperatury sali, instrumenty rozstrajały się łatwo, na czem stracił szczególnie kwartet f-moll Beethowena niezupełnie dokładny w intonacji i szary naogół na ostatnim koncercie słynnego zresztą i zasłużonego czeskiego zespołu.

H. D.

Teatr Wielki: „Rycerskość", i „Pietruszka" i „Postój kawalerji".

Teatr Narodowy: „Uśmiech losu".

Teatr Polski: „Sługa dwuch panów".

Teatr Mały: „Osiołkowi w żłoby dano".

Teatr Letni: „Potęga reklamy".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera: „Potasz i Perlmuter".

Teatr Odrodzony: „Urzędowa żona".

Qui Pro Quo, Rewja wyborowa pt. „Karnawał szlagierów".

Perskie Oko: „Szopka nad szopkami".

Teatr Komedja: Występy „Niebieskiego ptaka".

Z Filharmonji. Na jutrzejszym (piątkowym) koncercie symfonicznym poznamy p. Lubkę Kolessa, która grać będzie koncert Es-dur Liszta. Część orkiestrowa zawiera dwie symfonje: „Jowiszową" Mozarta i szósta Głazunowa. Dyrygować będzie Emil Młynarski. Niedzielny poranek poświęcony będzie Karłowiczowi. W programie Rapsodja litewska", „Odwieczne pieśni" i koncert skrzypcowy. Solistą będzie prof. Wacław Kochański. Dyryguje p. Józef Oziminski.

Z teatrów świetlnych.

Kino „Apollo". „Ben Hur".

Kino Stylowy. „Znak Zorry" z Douglasem Fairbanksem.

Kino „Colosseum" —„Ćmy paryskie".

Kino Filharmonja. „Wszystko dla dziecka" z Henny Porten.

Kino Palace. „Faust" z Janningsem.

Kino „Wodewil" — „Dziewczynka z dancingu".

Kino „Komedja" — „Małżeństwo grobem miłości" z Colleen Moore i Miltonem Sillsem.

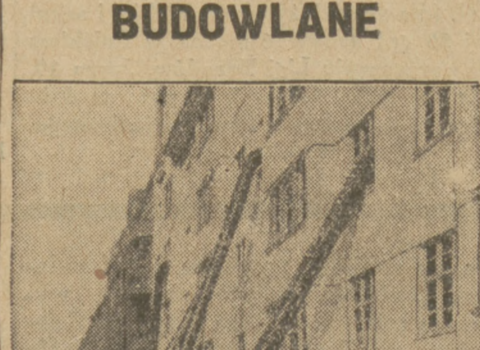
Kino „Splendid". „Ben Hur".

Kino Pan i Corso. „Białe noce".

Teatr Miejski. „Przez miłość do sławy"

Kino „Światowid". „Ben Hur".

NOWE SPOSOBY BUDOWLANE



Aby szybciej wysuszyć nowowzniesione budowle, używa się aparatów ssących, które wyciągają wilgoć ze ścian w ciągu 2-ch do 4-ch dni.

RAK, JEGO PRZYCZYNY I SPOSOBY LECZENIA

POTRZEBA UŚWIADOMIENIA WSRÓD PUBLICZNOŚCI

CO POWINIEN WIEDZIEĆ O RAKU PRZECIĘTNY OBYWATEL?

Jak zwalczać raka? — na taki temat wygłosił niedawno bardzo ciekawy odczyt przewodniczący stowarzyszenia chirurgów w Anglji, sir Berkeley Moynihan. Prelegent podzielił się ze słuchaczami swemi kilku nowemi, niezmiernie ciekawemi spostrzeżeniami, dotyczącemi tej strasznej choroby, trapiącej ludzkość całą.

Ponieważ rak bywa dwuch rodzajów — powierzchowny, łatwo dostępny dla noża operacyjnego i oka badającego lekarza, oraz głęboki, ukryty w organach wewnętrznych, należy iść w dwuch kierunkach w zwalczaniu go.

Najważniejszą jest rzeczą rozpoznanie raka w pierwszych stadjach choroby i leczenie jej w zarodku. Trzeba doprowadzić uświadomienie publiczne do tego stopnia, aby przeciętni obywatele nauczyli się poznawać objawy raka.

O CZEM POWINNA WIEDZIEĆ LUDNOŚĆ?

1. Rak jest zawsze na początku chorobą **lokalną,** umiejscowioną i dlatego ważne jest usunięcie w zaraniu.
2. Rak lubi atakować organy już nadwerężone chorobą inną. Wszelkie chronicznie osłabione narządy ludzkie są bardziej skłonne do raka.
3. Należy wobec tego unikać chronicznego, trwałego uszkadzania narządów i tkanek, aby nie osłabiać ich siły odpornej.
4. Rak nie jest dziedziczny. Rak jest jedynie bardzo częsty i dlatego wydaje się, że powtarza się w rodzinie.
5. Rak nie bywa wywoływany jakiemkolwiek szczególnym sposobem odżywiania się. Faktem jest jednak, że nadmiar żywności przy niedostatecznym ruchu prowadzi do ogólnego osłabienia organizmu i zmniejszenia odporności.
6. Rak nie jest chorobą zakaźną, ani przez dotknięcie, ani w inny sposób. Zaczyna się w pewnych miejscach, lokalnie i stamtąd rozrasta się przez rozrost tkanek sokowych.
7. W początkowem stadjum rak nie sprawia bólu, i dlatego chorzy nie zwracają nań uwagi, powiadając, że wrzód czy narost nie zawsze nie jest niebezpieczny, bo... nie boli.
8. Wszelkie nieprawidłowości, nawet najlżejsza w działaniu organizmu ludzkiego, powinna podlegać badaniu lekarza.

Powtarzamy te wskazówki za lekarzem angielskim i zwracamy uwagę na te praktyczne rady. Kasa Chorych dostępna jest dla każdego pracującego i trzeba z rad jej lekarzy korzystać najczęściej.

WYPADKI

TAJEMNICZY WYPADEK PRZY UL. SIENNEJ.

Wczoraj w południe w domu Nr. 72 przy ul. Siennej, w domu schadzek, należącym do Rojzy Jakowiakowej, popularnie zwaną „Siaśką dorożkarką", rozległy się dwa, szybko po sobie następujące, wystrzały rewolwerowe. Po chwili z pokoju wpadła do kuchni 30-letnia Jakowiakowa i oświadczyła będącej tam służącej na przychodnię, Joannie Wojtowiczowej, że postrzeliła się. Przerażona służąca szybko pobiegła na ulicę i zatelefonowała po Pogotowie. Lekarz stwierdził dwie rany lewego ramienia i przedramienia i, stwierdziwszy jednocześnie, że ranna jest podchmielona, po opatrunku, na jej żądanie pozostawił na miejsce. Wkrótce na miejsce wypadku przybyła policja. Badana Jakowiakowa nie chciała na razie dać żadnych wyjaśnień, zaś na zapytanie gdzie jest rewolwer, oświadczyła, że zabrał go jakiś pan, który tam był chwilowo. Mimo to policja dokonała rewizji i w sąsiednim pokoju znalazła mocno pijanego śpiącego dr. J. Łopatka. Był on tak mocno pijany, że policja nie mogła go obudzić, lecz w kieszeni ubrania jego znalazła rewolwer, w którym było jeszcze 5 naboi. Z dokładnych oględzin rewolweru wynikało, że z niego właśnie padły dwa strzały. Po pewnym czasie Jakowiakowa zeznała, że jakoby sama usiłowała pozbawić się życia, lecz ręka jej drgnęła i zamiast w piersi kule padły w rękę. Z powyższych chaotycznych zeznań policja pozostaje pod znakiem zapytania, nie wiedząc dokładnie kto strzelał, w jakim celu i w jaki sposób rewolwer z którego strzelano, znalazł się w kieszeni pijanego doktora Ł.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na wiadukcie mostu ks. Poniatowskiego została przejechana przez asmochód przechodząca przez jezdnię 42-letnia Adamczukowa, która uległa ogólnemu potłuczeniu. Poszwankowaną przewieziono do szpitala. Sprawca przejechania umknął bezkarnie.

— Przed domem Nr. 75 na Krak.Przedmieściu samochód Nr. 17080, przejechał st. szeregowca 36 p. p. Trzcińskiego, którego oficer z komendy miasta przewiózł do szpitala Ujazdowskiego. Szofera, po odebraniu prawa jazdy, zwolniono.

— Na rogu ul. Żelaznej i Twardej karetka Pogotowia najechała na przebiegającego przez jezdnię 14-letniego Henryka Skwarka. Lekarz stwierdził potłuczenie lewego podudzia.

TRAGEDJA DOZORCY WIĘZIENNEGO.

Nocy wczorajszej na placu Napoleona w pobliżu skwerku, wystrzałem z rewolweru w brzuch usiłował pozbawić się życia 26-letni Józef Ołdakowski (Pańska 86), dozorca aresztu centralnego. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

UDAREMNIONY SKOK DO WISŁY.

Z mostu Kierbedzia usiłował wskoczyć do Wisły 45-letni Jan Szyszkowski, malarz. Pełniący wówczas służbę na moście posterunkowy, zauważywszy rozpaczliwy czyn desperata, w ostatniej chwili zdołał pochwycić go i zatrzymał na poręczy. **Szyszkowski usiłował popełnić samobójstwo z powodu braku pracy.**

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W mieszkaniu rodziców swych, przy ul. Powązkowskiej Nr. 22, napiła się jodyny Alina Jakoblewiczowa. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

— Zamieszkała przy ul. Terespolskiej Nr. 15 Henryka Pacochowa, bezrobotna, usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala.

ZE SPORTU

ZIMOWE ZAWODY PŁYWACKIE W PORCIE PRASKIM.

Drugie w sezonie zimowe zawody pływackie dały nast. wyniki: mecz stylem dowolnym na 33.5 metr. 1) Chomętowski 21.6 sek., 2) Pęciłło (o pół metra). Stylem na wznak 33.5 metr. — Gillewicz 28.6 sek. Stylem „crawl" — 33.5 metr. p. Trattowa 29.6 sek. Stylem „korkociąg" 33.5 metr. — róblewski 38.8 sek. Stylem klasycznym 33.5 metr. — dr. Miazowa 50.4 sek. Stylem dowolnym 33.5 metr. — Garczyńska 51.1 sek. Pozatem p. Tratt płynął dystans 67 metr. sześcioma różnemi stylami (każdym stylem po 10 — 12 metr.) w czasie 1.12 W zawodach wzięło udział kilkunastu zawodników, w tem trzy panie.

ZAWODY CIĘŻKO - ATLETYCZNE O MISTRZOSTWO ROBOTNICZE POLSKI.

Dnia 6 lutego 1927 r. odbędą się w Małej Dąbrówce pod Katowicami zawody ciężko - atletyczne o mistrzostwo Związku Robotniczych Stow. Sportowych. W zawodach wezmą udział również zawodnicy warszawscy (przeważnie ze „Skry"). Zawody trwać będą od 9 rano do 8 wieczorem (z przerwą obiadową), poczem podczas zabawy tanecznej nastąpi ogłoszenie zwycizców i wręczenie nagród.

ADAMOWSKI I KRYGIER W SEMMERINGU.

Dwaj członkowie polskiej drużyny hockeyowej, Adamowski i Krygier, nie wyjechali wraz z całą ekspedycją do kraju, lecz pozostali jeszcze na wielki tydzień sportów zimowych na Semmeringu. Wejdą oni w skład mieszanej drużyny belgijsko - polskiej. W turnieju hockeyowym na Semmeringu wezmą udział kanadyjczycy, repr. Czechosłowacji i repr. Austrji.

A. Z. S. I — A. Z. S. II 5:0 (3:0).

Wczoraj odbył się na Dynasach mecz hockeyowy pomiędzy AZS. I i AZS. II Zwyciężył AZS. I w stosunku 5:0. Bramki zdobyli: Tupalski (2), Żebrowski, Kowalski i Kulej (po jednej). Sędziował p. Zarzycki.

UBIEGŁY SEZON SPORTOWY W STOLICY

XV.

Przechodząc do omówienia sekcji pływackich poszczególnych klubów, na pierwszem miejscu musimy wymienić **A. Z. S.,** zdobywcę pływackiego mistrzostwa Polski.

Szalony postęp, uzyskany pracą i racjonalnym treningiem uwidoczni się najlepiej, jeśli zważymy, iż w r. 1925 A. Z. S. zdobywa w zawodach państwowych o mistrzostwo, zaledwie 24 pkt., osiągając w ogólnej klasyfikacji 7 miejsce, podczas, gdy w roku ubiegłym, po ciężkiej wprawdzie walce z Giszawcem uzyskuje tytuł pływackiego mistrza Polski.

Opierając się na realnej wymowie cyfr punktacji, na drugiem miejscu należy postawić **Makkabi,** która swe wyniki zawdzięcza... valkoverom nieobstawionych biegów damskich!!!

Trzecie miejsce w mistrzostwie Warszawy zajmuje **POLONIA,** której sekcja pływacka, rozwijając się w szybkiem tempie, zdołała uzyskać 76 pkt. — zapewniając sobie zaszczytne miejsce w pierwszej trójce. Wielką niespodziankę zgotowali „poloniści" w biegu sztafetowym 5×50 m. wygrywając go przed A. Z. S-em i Kołem W. W. Kto wie czy w r. bieżącym nie zgotuje nam więcej takich niespodzianek.

Wielce charakterystycznym jest fakt iż sekcja pływacka klubów wioślarskich nie dominuje na polu tego sportu. Dla przykładu przytaczam wyniki z 1925 r.: 1) A. Z. S. —146 pkt. 2) Makkabi — 138 pkt. 3) Polonja 89 pkt. 4) **W. K. W. — 31 pkt.** 5) **K. W. W. 29 pkt.** 6) Warszawianka 13,5 pkt. 7) Sparta 8 pkt. 8) **W .T. W. — 5 pkt.** Jak widzimy kluby wioślarskie zajmują 4, 5 i 8 miejsce (z wyjątkiem A. Z. S.)

Na tem kończymy przegląd pływania. Z kolei omówimy pozostałe dziedziny sportu: kolarstwo i tennis. (d. c. n.)

M. K.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA PPS